DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 15. TOM 1szy

20 STYCZNIA WE SRODĘ 1830.

Karól XII.

Karól XII. Król Szwedzki, przyjaciel naszego Stanisława Leszczyńskiego, Monarcha któremu wielkości odmówić nie możemy, lubo dosyć klęsk sprowadził na Polskę, był od dzieciństwa swojego dzielnym bohatyrem. Razu jednego, kiedy miał dopiero lat siedm, obiadując wraz z Matką i innemi osobami, podał pod stołem kawałek chleba ulubionemu psu swemu; pies głodny z taką rzucił się chciwością, że skaleczył bardzo młodego Królewicza w rękę. Ból był niezmierny, krew zaczęła płynąć obficie ale siedmioletni bohatyr ani pisnął. Owinął rękę serwetą chcąc ukryć przed wszystkimi

ulubionego psa winę, i w tém tylko zmianę jakąś okazał że nic jeść nie chciał. Postrzegła to Królowa i pytała o przyczynę. „Nie mam apetytu, odpowiedział Karól.” Jednak krew tak mocno uchodziła i Królewicz tak zbladł i osłabł, że byłby wkrótce zemdlał, gdyby oficer siedzący przy stole nie postrzegł krwi i nie odkrył wszystkiego. Przelękniona Matka kazała zaraz przywołać nadwornego lekarza. Młody bohatyr w czasie całego opatrywania nie narzekał wcale, tylko wołał: „ale psa nie bijcie on to zrobił niechcący.” To męztwo siedmioletniego dziecięcia, ta przytomność w tak mocnym bólu, zawstydzać bardzo powinny te dzieci co za lada przypadkiem, za najmniejszszém cierpieniem, mazgają się i płaczą. Kiedy któremu z was, dzieci kochane, zdarzy się upaśdź, uderzyć się lub skaleczyć, pamiętajcie na wytrzymałość Karóla XII i bądźcie mężnémi, a kiedy on tyle wycierpiał w milczeniu żeby psa od kary ochronić, jakże wy więcéj wytrzymać powin-

nybyście kiedy będzie szło o oszczędzenie brata lub przyjaciela. **

Andzia poznaje co to znaczy mniéj, więcéj *i* równo.

Mama dała Andzi dużo, dużo orzeszków i mówiła do niéj: „podzielże się z Adelką na połowę." Andzia, wypełniając rozkaz Mamy, roztłukła orzeszek i połowę dała Adelci. Uśmiechnęła się Mama, i rzecze: „nie, nietak kazałam ci się podzielić, wszak już umiész liczyć do stu, więc odlicz sobie tyle co i Adelci żebyście miały równo." Co to Mamo znaczy: *równo?* zapytała się Andzia.—

Matka. Żebyś ty nie miała *mniéj* ani Adelka *więcéj.*— Co to, Mamo, znaczy mniéj i więcéj? zapyta Andzia powtórnie. Mama odebrała orzeszki, dała Adelci dwadzieścia, Andzi piętnaście.— Ja nie mam tyle co Adełka, rzecze Andzia skrzywiona. Matka. A zatém masz *mniéj*, Adelka zaś *więcéj*, rozumiész teraz?

Andzia. Oj rozumiem Mamo, rozumiem, ale niechno mi Mama wyjaśni, co to znaczy *równo*?

Mama uśmiechnęła się znowu, dołożyła Andzi orzeszków pięć i odtychczas Andzia zawsze wiedziała co to znaczy: *więcéj*, *mniéj* i *równo*.

Telesforek.

Telesforek swawolił bez końca, bez miary.
Ej ostrożnie paniczu! wołał sługa stary;
Gdzie tam, chłopiec nie zważał, stoliki czy stołki,
Dalej harce wyprawiać, przewracać koziołki.
Ale kiedyż kto dobrze wyszedł na swawoli?
Padł, potłukł się nieborak i główka go boli.

Doniesienie.

Numer 1. *Ziemomysła, pisma czasowego dla dzieci*, wyszedł z druku. Zawiera w sobie następujące przedmioty: O Ziemomyśle — Stanisław Koniecpolski — O muzyce w Polsce — Krakowiaki — Rozmaitości.